Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 190 Kraków, niedziela 19 sierpnia 1923 Rocznik XXXII

2000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 50000
Zagranicą miesięcznie 88.000 M
Tygodniowo w Krakowie 11.000 M
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86
Konto czekowe 149.975.

Chjeńska metoda „sanacji" skarbu

Dwie drogi — jak uznają znawcy — prowadzą do sanacji skarbu polskiego: odpowiednie podatki i pożyczka zagraniczna. Jeżeli, jak dotąd było, zaledwie jedna trzecia część wydatków pokrywała się z dochodów, w dodatku przeważnie z podatków pośrednich, monopoli, wszelka pomoc była iluzoryczną. Dwa głównie podatki miały dokonać dzieła sanacji: podatek gruntowy i podatek majątkowy, obydwa już uchwalone, ale nieściągnięte tak, że wpływ ich na finanse państwa jest jeszcze nieznany.

Podatek gruntowy uchwalony został naturalnie w takiej postaci, aby ci, którzy go uchwalili, nie czuli się zbytnio „pokrzywdzeni". Większość obecna, w której żywioł rolniczy górüje, z ciężkiem sercem i po długich targach zdecydowała się uchwalić ten podatek w takiej formie, że ciężar jego zostanie — jak przy wszystkich podatkach obciążających wytwórczość — przesunięty na barki konsumentów. Zrobić to się da tem łatwiej, ileże producenci rolni nie są żadną ustawą ograniczeni w żądaniu cen, a z drugiej strony mogą pełnymi garściami czerpać ze skarbu państwa w formie różnych kredytów, często pod niewinną nazwą jak np. utworzenie państwowego zapasu zboża.

Podatek majątkowy w pokaźnej bądźcobądź wysokości 1 miljarda franków w złocie przeznaczony jest w całości na sanację skarbu z wykluczeniem użycia go na pokrywanie wydatków bieżących. Podzielony na 6 rat, z których pierwsza płatną jest 1 stycznia 1924 r. z możliwością wpłacenia pierwej zaliczek, ma on tę zasadniczą wadę, że pozwala właścicielom nieruchomości na zapłatę przez hipoteki i obligacje, które państwo będzie musiało eskontować, pomnażając w ten sposób i tak zaduży obieg banknotów. Czy i w jakim stopniu podatek majątkowy spełni swe zadanie, okaże dopiero przyszłość. W każdym razie mamy już pod tym względem pewną praktykę, że u nas od uchwalenia podatku do jego ściągnięcia jest daleka droga, na której często zatraca się pierwotny cel z powodu złego wykonania.

Chjena zna swoich ludzi i wie, że na ich ofiarność — nawet pod przymusem ustawowym — nie może liczyć, tembardziej że przecież wykonanie ustawy będzie w rękach mężów zaufania tychsamych grup, które ten podatek uchwaliły. Dlatego chjena równolegle z metodą sanacji skarbu przez podatki, praktykuje i drugą tj. staranie się o pożyczkę zagraniczną. A robi to w taki sposób, który nasuwa cały szereg krytycznych uwag.

W różny sposób państwa otrzymują pożyczki zagraniczne, z których dwa są najczęściej w użyciu: albo kredyt otwarty, oparty na zaufaniu do danego państwa, albo kredyt oparty na jakimś zastawie czy wydzierżawieniu jakiejś własności, monopolu albo przedsiębiorstwa państwowego. Pierwszy sposób dla Polski chwilowo jest wykluczony: Polska nie może otrzymać pożyczki zagranicznej na samo słowo, na swój kredyt państwowy. O powodach tego smutnego i zawstydzającego faktu niema się co rozpytywać, gdyż stosunki, które ten fakt wytworzyły, są zbyt dobrze znane. Pozostaje tylko drugi sposób, ten właśnie, rząd chjeński próbuje zastosować.

Od miesięcy ciągle głoszą, że Polska ma otrzymać od Francji pożyczkę 400 miljonów franków. Już przed dwoma miesiącami Izba deputowanych pożyczkę tę uchwaliła, ale nie mogła ona być zrealizowana, ponieważ senat nie dał jeszcze swej zgody. W gruncie rzeczy pożyczka ta nie przyniesie Polsce ani feniga gotówki, gdyż pożyczka przeznaczona jest na zapłacenie dawno już we Francji zakupionych rzeczy, przeważnie wojskowych. Jeździł w tej sprawie do Paryża p. minister Kucharski, ale skutku jego podróży nie ogłoszono. Skadinad dowiadujemy się, że rząd poczynił w Paryżu i inne starania. Mianowicie w kuloarach Sejmu opowiadają ciekawe szczegóły o podróży b. ministra finansów Grabskiego do Paryża i Londynu w sprawie pożyczki dla Polski. Podług tych szczegółów p. Grabskiemu w Paryżu absolutnie się nie powiodło. Natomiast w Londynie udało się p. Grabskiemu uzyskać za pośrednictwem niejakiego Goldberga konsorcjum banków angielskich, które mają udzielić Polsce wielkiej pożyczki w funtach pod tym jednak warunkiem, że Polska złoży jako zastaw dochody z monopolu tytoniowego.

A więc drugi sposób otrzymania pożyczki t. j. pod zastaw, jest jedyny, jaki dla Polski ma zastosowanie. Coś podobnego — przed wojną — robiła Turcja, która też na zastaw monopolu tytoniowego otrzymywała pożyczki.

Poza Londynem rząd chjeński traktuje o pożyczkę i z innymi czynnikami i tu właśnie wchodzą w grę specjalne metody chjeńskie. Czytaliśmy w ostatnich czasach — myśmy te pogłoski pilnie notowali — o „akcji" p. Korfantego z wiedeńskim potentatem giełdowym, prezydentem Unionbanku Boselem. Pan ten kładzie przy pomocy p. Korfantego swą rękę na przemyśle polskim. Wszystko mu jedno, czy węgiel i żelazo górnośląskie czy nafta galicyjska — na wszystko ma apetyt, przyczem i pomocnicy jego pożywią się. Bosel chce Polsce dać pożyczkę, mówią o 10 miljonach dolarów, ale w zamian żąda wolnej ręki w przemyśle polskim. Całkiem w porządku: każdy kapitalista gotów jest zrobić interes, jeżeli i kapitał jest pewny i oprocentowanie dobre. A cóż może być lepszego, jak węgiel i żelazo, o które w Europie się biją, oraz nafta, której poza Polską — Rumunja już jest obsadzoną — w Europie wogóle niema, a która w niedalekim czasie stanie się przedmiotem walki — nietylko gospodarczej — największych potęg świata?

Dziesięć miljonów dolarów — to w naszych markach połowa naszego zapasu obiegowego marek wogóle. Nie można zaprzeczyć, że taka suma w dolarach pozwoliłaby na gruntowną sanację, gdyby nie była połączona z tak ciężkimi warunkami. Wydać największy majątek państwa, oparcie jego przemysłu, jego nadzieje na przyszłość: węgiel, żelazo i naftę w obce ręce, pod obcą kontrolę, która przedewszystkiem uniemożliwiłaby naszą konkurencję choćby w Europie środkowej, to rzecz warta namysłu, a głównie zasługuje na to, aby przypatrzeć się ludziom, z którymi ten interes ma być zrobiony. Kapitalista takiej czy owakiej narodowości nie jest dobrodziejem, to prawda. Takimsamym interesem na zysk kieruje się Stinnes jak i Bosel; jeden i drugi dąży tylko do zagarnięcia, co pieniądzmi swymi zagarnąć może. Dlatego, mimo że uznajemy konieczność sanacji i nie możemy wobec danych stosunków uniknąć tak upokarzających warunków, jakimi są zastaw i kontrola, nie można mieć zaufania do tego pośpiechu i do tej tajemniczości, jaką rząd chjeński otacza te pertraktacje i do pośrednika, który „bezinteresownie" za tym interesem ugania po Maryenbadach itd.

Piąty rok już Polska boryka się z trudnościami finansowymi i nie może ich opanować, ba — popada w coraz większe. Mimo to interes z boselowskimi dolarami byłby czynem rozpaczy, byłby ostatecznością, niedopuszczalną, dopóki się nie wyczerpało wszystkich innych możliwości ratunku. Zapewne że chjenie się śpieszy; chce ona tym „sukcesem" wzmocnić swe chwiejące się stanowisko, czy jednak państwo musi cierpieć za tę „metodę", która raczej celom partyjnym niż państwowym ma służyć?

tt.

Walka o pokój w Europie

Nota angielska, która tak jasno postawiła sprawę reparacji w związku z okupacją zagłębia Ruhry, pomyślaną była jako akt dla dobra Europy, jako próba wywarcia nacisku na te państwa, które postępowaniem swojem nie dawały Europie dojść do ładu, a więc zarówno pod adresem Francji, jak i Niemiec. Rząd angielski sprawiedliwie rozdziela światło i cienie: Niemcom powiada, że muszą płacić, a dotąd nic nie zrobiły, aby zapłatę umożliwić; Francji powiada, że swojem postępowaniem w zagłębiu Ruhry zakłóca spokój, gdyż okupacja tu jest i nieprawną i bezcelową.

Nie należy sądzić, że wysłanie takiej noty jest rzeczą prostą. Możnaby pomyśleć, że prowadzenie polityki zagranicznej nawet w Anglji, gdzie rząd jest pod szczególną kontrolą parlamentu i opinji publicznej, jest rzeczą rządu i że to, co premjer z sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych ułożą, jest obowiązujące i bezapelacyjne. Tak jednak nie jest. Trzeba pamiętać, że rządząca obecnie w Anglji większość unionistyczno-konserwatywna nie jest wewnętrznie zgodna co do linji postępowania wobec Francji. Podczas gdy część większości i stojący za nią ministrowie są za bezwzględną obroną interesów angielskich aż do ostatnich konsekwencji, t. j. do zerwania ententy, to druga część chce utrzymać ententę za wszelką cenę, nawet za cenę strat i upokorzeń.

Opinja publiczna, której wykładnikiem jest parlament, także podzielona jest na dwie części. Organa tej opinji, potężne pisma, oświadczają się za i przeciw polityce rządu. Wielkie pisma konserwatywne: „Morning Post" i „Daily Mail" oświadczają się przeciw rządowi, zaś pisma o tradycji liberalnej „Times" i „Daily Telegraph" za rządem. Ten rozłam w opinji publicznej i jej organach jest dla rządu bardzo niebezpieczny, gdyż wobec potężnej cyfrowo opozycji (partja pracy i obydwa stronnictwa liberalne) może być każdej chwili narażony na klęskę. To też głośnem jest zdanie, że Baldwin ma tylko jedno wyjście, o ile nie chce cofnąć się ze swej, notą do Francji wyrażonej drogi, mianowicie rozwiązać parlament i zaapelować do wyborców, czy pochwalają jego politykę wobec Francji, czy też odmawiają jej poparcia.

Ma jednak Baldwin inne wyjście, niekoniecznie ryzykowną bądźcobądź próbę rozwiązania parlamentu. Może on zastąpić opozycyjną część swej większości pomocą ze strony opozycji parlamentarnej, którą może być tylko partja pracy. Wiadomo, że partja pracy ganiła dotychczasową politykę rządu wobec Francji, oświadczając się za energiczną obroną interesów Anglji, a przeciw imperjalistycznej polityce Francji wobec Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że partja pracy poparłaby Baldwina, gdyby nastąpił rozłam w jego większości i w ten sposób rząd mógłby zlekceważyć głosy tych konserwatystów, którzy są za utrzymaniem ententy za wszelką cenę.

Taka kombinacja, chociaż w stosunkach angielskich niezwykła, znajduje zwolenników nawet w tych sferach, które z natury i z zasady są przeciwnikami jakiejkolwiek kooperacji z partją robotniczą. Charakterystycznym pod tym względem jest list Związku przemysłowców angielskich do Baldwina, w którym wzywa się go do poświęcenia większej uwagi kwestji bezrobocia. To samo żądanie, naturalnie z innych motywów, stawia partja pracy i to właśnie może stać się pomostem, na którym obie partje mogą się spotkać, gdy trzeba będzie bronić polityki rządu przeciw zbyt wielkim, bo z krzywda własnego kraju, przyjaciołom Francji.

To jest jedna strona medalu, wyobrażającego spokój w Europie. Druga strona — to sytuacja w Niemczech, gdzie również są siły, sprzeciwiające się takiemu ułożeniu się stosunków, które umożliwiłyby porozumienie z Francją i uporządkowanie Niemiec. Temi siłami są skrajna lewica: komuniści i skrajna prawica: monarchiści różnych odcieni. Czego chcą komuniści? Agitacją za generalnym strajkiem w chwili największego napięcia gospodarczego i w chwili wystąpienia Anglji w duchu — może bez intencji — potrzeb niemieckich, komunistom chodzi o ich „program", o rząd rad, o wywłaszczenie kapitalistów, słowem — o wykonanie poleceń, otrzymanych z Moskwy. Jasnem jest, że w obecnej sytuacji zbolszewizowanie Niemiec byłoby wodą na młyn ich wrogów, byłoby hasłem do rozbicia ich jedności, do wywołania kompletnego chaosu. Okazało się jednak, że olbrzymia większość robotników niemieckich nie chce utopji, tylko realnych rzeczy: zastosowania zarobków do wzrostu drożyzny i dostarczenia środków żywności. Z chwilą, gdy dzięki akcji Związków zawodowych te żądania — pod naciskiem rządu, w którym zasiadają także socjaliści — zostały spełnione, robotnicy nie mieli powodu do strajku i dlatego strajk generalny zakończył się klęską komunistów.

Z dwóch więc, jak widzimy, stron działają siły przeciw tak koniecznej sanacji stosunków europejskich, których najważniejszą przesłanką jest doprowadzenie do zgody pomiędzy Francją a Niemcami. Można z pewnością stwierdzić, że siły te nie przestaną tak rychło działać i że jeszcze dużo upłynie czasu, zanim przyjdzie do zrozumienia tej prostej prawdy, że pożar u sąsiada naraża także dom własny. Sumienie Europy, nie sumienie jej kapitalistycznej wierzchniej warstwy — ale sumienie miljonów ludzi pracy, bez względu na granice, nareszcie przemówi i zmusi oporných i niechętnych do zakończenia zabawy, w której wyniku Europa w 5 lat po zakończeniu wojny jeszcze nie ma pokoju.

Bankructwo syonistycznej idei palestyńskiej

Palestyna to kraj niegdyś mlekiem i miodem płynący, ojczyzna wielkich proroków, ziemia obiecana, dziś spalona, sprażona od słońca wyżyna, niemal pustynia, zamieszkała przez kilkaset zaledwie tysięcy Arabów, żydów i chrześcijan, z przewagą ludności koczowniczej. Poza małym skrawkiem ziemi urodzajnej, położonej nad Jordanem i ważniejszym portem nad morzem Śródziemnem, Jaffa, kraj to prawie pustynny.

Jerozolima ongiś wspaniała, bogata stolica państwa żydowskiego, obecne brudne i niechlujne mia sto służy jeszcze jako miejsce pielgrzymek do Grobu Chrystusowego. Z dawnej świetności nie pozostało nic.

Przed wojną zakiełkowała wśród wybitniejszej inteligencji żydowskiej myśl renesansu narodu żydowskiego. Duchowy przywódca kierunku unarodowienia żydów, dr Herzl, utorował w swych marzeniach drogę syonizmowi. W okresie wojny światowej zaczęto myśl tę realizować i dawać świadectwo czynnego poparcia, stworzono bowiem legjon żydowski, walczący ofiarnie i dzielnie obok wojska angielskiego przeciw Turkom w Dardanelach i na Gallipoli.

Wobec tego ogłosił w parlamencie angielskim lord Balfour deklarację o stworzeniu „ogniska narodowego" żydom w Palestynie. Program ten nietyle ze względów ideowych szedł na rękę angielskim mężom stanu, ileże chcieli posiąść terytorjum, albo raczej drogę lądową przez Egipt do Indji. Man dat przyznany wkońcu przez Ligę narodów (1922 roku) nad Palestyną, wykonuje wprawdzie żyd, Herbert Samuel, jako wysoki komisarz, ale z ramienia Anglji, a więc jest on podległy i podporządkowany urzędowo wszelkim interesom angielskim. Dla Anglji ten kraj stał się ze względów gospodarczych (droga do Indyj) i [illegible]ych koniecznością. Anglja pragnęła politycznie wygryzać zapomocą żydów tamtejszą, niemal pół barbarzyńską ludność beduińską, a także szachować kolonję francuską Syrję. Boć w kraju pustynnym wszelkie kombinacje kolonizacyjne są śmiesznemi, urojonemi mrzonkami i tylko zła wola, albo wyższy jakiś interes nakazuje chwytać się tego orgumentu, jak pijanemu płotu. Ale sam program syonistyczny o renesansie hebraizmu dawał Anglji ten niezbędny jej w walce politycznej i gospodarczej atut. To silne, jakkolwiek w realnym bilansie fikcyjne poparcie przez Anglję, jako przez czynnik najpotężniejszy w Europie, programu syonistycznego, spowodowało ten szalony odruch ludności żydowskiej, żądającej w państwach europejskich autonomji narodowej, politycznej itd. Podjudzono ludność żydowską w krajach europejskich do walki zaciętej na różnych polach, nawet do odgrodzenia się od tubylców i stworzenia jakiegoś odrębnego frontu żydowskiego, co zwyczajnie kończyło się albo ohydnymi pogromami, albo jakimiś dzikimi, hultajskimi wybrykami zdziczonej moralnie młodzieży, żądającej „numerus clausus". Syonizm rozbił współżycie, współpracę obopólną z tubylcami i tworzy przepaść niedowyrównania.

Tymczasem w świetle faktów i rzeczywistości rozpoczęło się bankructwo palestyńskiej idei syonistycznej. Arabowie stanowią w Palestynie 86% ludności tamtejszej na 10% żydowskiej, nie chcą słyszeć o użydowieniu Palestyny. Dochodzi nawet w 1919 r. do szalonych pogromów w Jaffie, chaluców (przyjezdni z Europy pionierzy ruchu syonist.) pracują na ziemi z bronią w ręku, napadani przez Arabów. Nienawiść Arabów dochodzi do szczytów, a ostatnio ludność beduińska napadła na zwiedzającego okolicę Herberta Samuela, komisarza Anglji i tylko dzięki wojskowej pomocy udało się mu ujść z niemiłej opresji. Jeśli dodamy niezbity fakt, że Turcja przed wojną utrzymywała w Palestynie załogę, złożoną z kilkuset ludzi, a obecnie angielska załoga wojskowa wynosi do kilku tysięcy, to tosamo mówi za siebie.

W ustawodawstwie palestyńskiem miał rządzić wysoki komisarz angielski i Rada przyboczna, złożona z 7 Arabów, 2 żydów i 2 chrześcijan. Ale żądania Arabów, występujących ostro przeciw polityce angielskiej, poszły w kierunku szerokiej autonomji, opartej na zasadach parlamentarnych.

Licząc się z niechęcią mas arabskich, postanowiła Anglja nadać Palestynie konstytucję, ogłoszoną przez gabinet angielski i września 1922, uznającą za najwyższy organ (obok komisarza angielskiego) Radę, złożoną z 22 członków, z czego dziesięciu ma mianować ministerstwo angielskie, a 12 ma zostać wybranych przez wybory pośrednie. Wybory miały się odbyć w marcu 1923 r. a tymczasem Arabowie rzucili hasło bojkotu wyborów i mimo przedłużenia czasu wyborów, zaledwie kilkanaście tysięcy wzięło udział. Wobec takiej sytuacji widział się zmuszonym rząd angielski do zanulowania wyborów i pozostawienia stanu dotychczasowego. Tymczasem następuje silne ograniczenie egzekutywy na niekorzyść syonizmu.

W międzyczasie, w grudniu 1922 r. odbył się zjazd panarabski w Mecce, stolicy króla Hedżasu, Hussejna i tam szeikowie wypowiedzieli się za państwem panarabskiem, obejmującem także Palestynę. Zażądano zniesienia kosztownych załóg wojskowych angielskich, pokrywanych podatkami (wielkimi ciężarami), nakładanymi na ludność arabską. Także niedawno obiecał uznać rząd angielski niepodległość Transjordanji (Zajordanji), do czego z tytułu historycznego rościli pretensje syoniści. Ale Anglja idzie jeszcze dalej, uznała bowiem w maju 1923 r. uroczyście prawomocność mandatu w Iraku (gdzie panuje król Fajsal) na lat cztery, a w tym czasie ma postarać się Anglja o dopuszczenie Iraku do Ligi narodów, jako samodzielnego i równorzędnego członka.

Anglja, według nieoficjalnych jeszcze, ale prawdopodobnych danych, ma zaproponować królowi Hussejnowi, władcy Hedzasu, jako domniemanemu królowi półwyspu arabskiegoi Mezopotamji, projekt federacji wielko-arabskiej pod protektoratem Anglji, przyczem Palestyna stałaby się częścią składową bez jakiegokolwiek wyróżnienia. Przypuszczalnie szeikowie (naczelnicy plemion arabskich) zgodzą się na tę propozycję angielską, jeśli tylko Anglją da szerokie gwarancje wszelkiej wolności i kulturalno-gospodarczego rozwoju, a usunie wszelki cień roszczeń syonistycznych.

Mamy więc do czynienia z oficjalnem bankructwem palestyńskiej idei syonistycznej, ostatecznie dogorywającej. Obecnie syonizm zwołał kongres ogólny, celem ratowania prestige'u i ewentualnemu zatuszowaniu swej klęski. Dotychczas silnie zaangażowane w syoniźmie wybitne osobistości świata amerykańskiego finansowego ponoć zrywają z ruchem syonistycznym, jako utopją. Trzeba dodać, że świat chrześcijański niechętnie spoglądał na usadowienie się żydów obok świętego miejsca chrześcijan (Betleem, Nazaret) i dopiero musiał Herbert Samuel na osobnej audjencji u papieża uczynić ustępstwa na rzecz katolików.

Jeśli chodzi o socjalistów — co nas winna interesować, to np. Labour Party i inne partje socjalistyczne odnosiły się przychylnie do idei odrodzenia żydostwa, ale nigdy nie wierzyły w praktyczne przeprowadzenie programu. Niewątpliwie masowe usadowienie się żydów w Palestynie wywarłoby dodatni wpływ na rozwój kulturalny tamtego świata, rozpromieniłoby naukę i prędzej ucywilizowałoby ludy Afryki i Małej Azji. Ale to mogłoby znowu stworzyć hegemonję wyższej kultury, a co za tem idzie, politycznego panowania nad „barbarzyńskimi" Arabami. Z ucisku angielskiego mogliby dostać się pod wyzysk żydowski. Temu należy przeciwdziałać.

A masy żydowskie muszą nareszcie zrozumieć i to. w Europie wschodniej i zachodniej, a w szczególności w Polsce, że pielgrzymka syonistyczna do Palestyny ugrzęzła w piachach pustyni Syryjskiej i żadna, ani nawet anglo-amerykańska karawana jej nie sprowadzi na lepszą drogę.

Masy żydowskie musi opanować poczucie obowiązku wobec państwa, w jakiem pracują i żyją, wspólnota interesów gospodarczych i politycznych w środowisku swego wychowania i rozwoju..

Kapitalizm i pasożytnictwo żydowskie warstw bogatych, sytuowanych nad stan, musi tępić masa uboga ulicy żydowskiej, a proletarjat zjednoczony w socjaliźmie żydowskim, musi porozumiewać się z proletarjatem polskim, aby przeprowadzić skuteczną walkę z chjeną polsko-żydowską.

* * *

Kongres syonistyczny rozpoczął się 6 bm. w Karlsbadzie. Najżywszą dyskusję wywołała kwestja kolonizowania Palestyny. Prezes międzynarodowej organizacji syonistycznej i prezes „egzekutywy syońskiej: Weitzmann i Sokołow, pragną wciągnąć do pracy palestyńskiej grupy niesyonistyczne i nadać całej akcji charakter ogólno-żydowski. Pod pokrywą tego tkwi rzecz ważniejsza: otóż masy żydowskie wprawdzie poszły na lep frazesów syonistycznych, ale nie chcą płacić na rzecz odbudowy Palestyny. Kwesty, zbiórki szeklowe, akcja fnduszu odbudowy „Keren Hejessod" spaliły na panewce. Teraz robią oko do potentatów i finansistów żydowskich, aby te wprawdzie ilościowo nikłe grupy, ale jakościowo złotym worem wypchane, sypnęły na odbudowę Palestyny. Za ten dar judaszowy mają finansiści żydowscy, niereprezentujący masy, otrzymać kilka miejsc w najwyższem ciele żydowskiem w „Jewisch Agency". Temu sprzeciwiają się „czyści" nacjonaliści, opozycjoniści pod wodzą Usyszkina, Grünbauma, Schippera. Ale role są podzielone, gdyż inaczej o uprzywilejowaniu finansjery żydowskiej myśli p. Grünbaum, inaczej nacjonalistyczni robotnicy żydowscy (prawica Poalej-Syon, lepiej Syon — (grupa Kapłańskiego), inaczej znowu ortodoksja.

P. Grünbaum pragnie tego, aby tylko syoniści decydowali o losach żydowstwa i Palestyny i tylko przez organizacje syonistyczne mają masy otrzymywać rozkazy z „Jewisch Agency", słowem robi monopol syonizmowi, podobnie jak narodowa demokracja zachwała patent polskości. Inne środowiska, ale jednakie głoski zdania. Grupy robotnicze są niezadowolone ze sposobu kolonizowania i obchodzenia się z robotnikami żydowskimi w Palestynie. Ortodoksja ma zastrzeżenia co do samych wyników działalności palestyńskiej.

Te jaskrawe różnice świadczą o jednem, o niedojrzałości owocu, o wiotkim terenie, na jakim muszą działać. Syonizm buduje gmach na piasku. Ten obecny odwrót jest zapowiedzią powolnego konania samej idei palestyńskiej i choćby obecnie mimo zaognienia w Karlsbadzie, doszło ostatecznie do porozumienia (dla efektu dojdzie), to i tak świat będzie przekonany o bankructwie syonizmu.

Wiadomości polityczne

—o—

ZNOWU DYSKUSJA O ROZSTRZYGNIĘCIE

Na posiedzeniu konferencji międzyparlamentarnej w Kopenhadze omawiano rezolucję dotyczącą rozbrojenia a przewidującą zaprowadzenie stref zdemilitaryzowanych przy zagrożonych granicach. Delegat francuski Merlin zaznaczył, że nie może przyłączyć się do podobnej rezolucji. Żaden kraj — zaznaczył Merlin — nie jest bardziej pokojowo usposobiony od Francji, która zawsze dążyć będzie do zapobieżenia wojnie. Cel ten jednakże zdaniem Francji, może być osiągnięty jedynie przez przestrzeganie wykonania wszystkich traktatów, a przedewszystkiem traktatu wersalskiego.

—ooo—

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Konferencja międzyparlamentarna w Kopenhadze, uchwaliła rezolucję, która zobowiązuje wszystkie państwa do zabezpieczenia mniejszościom narodowym swobody rozwoju języka oraz religji.

—ooo—

POSEŁ SOWIECKI W RZYMIE

Pełnomocnik rosyjski Jordański wręczył 14 bm. listy uwierzytelniające Mussoliniemu.

Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych

II.

Art. 1. ustawy zawiera zasadnicze postanowienie, że uchwały rad gminnych w sprawie pobierania **samoistnych** podatków komunalnych podlegają zatwierdzeniu władz nadzorczych — natomiast uchwały, dotyczące pobierania **dodatków** gminnych do podatków państwowych, takiego zatwierdzenia władz nadzorczych nie potrzebują (z wyjątkiem dodatków do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków i wyrobów spirytusowych — art. 11 ustawy).

Ustawa przyznaje gminom dalej:

II. PODATEK OD GRUNTÓW I BUDYNKÓW

Poza obszarem gmin miejskich wolno pobierać gminom **wiejskim i powiatom tylko dodatki** do państwowego podatku od gruntów i budynków, i to do wysokości 70% dla gmin wiejskich, 20% dla powiatu.

Natomiast gminy **miejskie** mogą pobierać **podatek komunalny od gruntów**, w postaci **dodatków** do państwowego podatku gruntowego, albo w postaci **samoistnego** podatku gruntowego. Od gruntów wolnych od państwowego podatku gruntowego może gmina pobierać tylko samoistny podatek gruntowy gminny. Jako podstawy wymiaru przyjąć należy przychód, czynsz najmu, wzgl. dzierżawy, wartość użytkową, wartość gruntów według **samodzielnej klasyfikacji gminnej**, albo też połączenie kilku z tych podstaw. **Place budowlane** oraz grunty, które uzyskały charakter placów budowlanych wskutek pociągnięcia linji regulacyjnych ulic i placów miejskich mogą być opodatkowane w silniejszym stopniu. Obciążenie gruntów na rzecz gmin miejskich może dosięgać conajwyżej 90% wysokości podatku gruntowego państwowego.

III. PODATEK OD KOPALŃ WĘGLA, SOLI LUB ROPY NAFTOWEJ

znajdujących się na obszarze gminy, przyczem podatek gminny od kopalń wymierzany będzie od ilości wydobytego minerału . **nie może przenosić 1% ceny** wzgl. wartości sprzedażnej. Obowiązane do zapłaty tego podatku są kopalnie. Wpływy z tego podatku mają być użyte wyłącznie na cele **inwestycyjne**.

IV. PODATEK OD BUDYNKÓW NA OBSZARZE GMIN MIEJSKICH

Samoistny podatek komunalny od budynków, położonych na obszarze gmin miejskich, mogą pobierać tylko gminy miejskie z zastrzeżeniem 10% dla samorządu wojewódzkiego. Ustawa nie podaje najwyższej normy opodatkowania budynków, licząc się z tem, że podatek ten na długie lata nie da dochodu ze względu na obowiązującą ustawę o ochronie lokatorów.

V. PODATEK OD LOKALI

wolno gminom miejskim i wiejskim pobierać wedle zasad dotychczasowej ustawy z 17 grudnia 1921. Stopa podatku od lokali nie może przekraczać normy, którą na każdy rok podatkowy oznaczy Minister Spraw Wewn. w porozumieniu z Ministrem Skarbu. — Podatek ten dotyka lokatorów.

Oprócz podatku od lokali gminy miejskie i wiejskie mogą pobierać:

1) podatek od większych mieszkań i lokali (t. j. podatek od zbytku mieszkaniowego).

2) Podatek za zajmowanie lokali lub ich części w hotelach, pensjonatach, zajazdach lub domach noclegowych (podatek hotelowy).

VI. PODATEK OD PRZEMYSŁU I HANDLU

może być przez gminy pobierany tylko w formie dodatku do państwowego podatku przemysłowego. Dodatek gminny będzie pobierany także od przedpłaty, uiszczanej przy nabyciu świadectw przemysłowych.

VII. PODATEK DOCHODOWY

Gminy **miejskie** otrzymują 30% (Warszawa 40%) udziału we wpływach z państwowego podatku dochodowego, przypisanego w tychże gminach.

VIII. OPŁATA OD UMÓW O PRZENIESIENIE WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI

Opłata gminna od umów o przeniesienie własności nieruchomości nie może przenosić 4% sumy, która służy za podstawę wymiaru opłaty państwowej od tych umów.

IX. PODATEK OD ZAPROTESTOWANYCH WEKSLI

Od weksli, przedstawionych do protestu, będzie pobierany przez notarjuszów podatek komunalny w wysokości pół procent sumy wekslowej. Podatek ten przypada tej gminie, w której obrębie przedstawiono weksel do protestu.

X. PODATEK OD SPADKÓW I DAROWIZN

Do państwowego podatku od spadku i darowizn i łącznie z nim mogą gminy pobierać dodatek w wysokości 10% stawek podatkowych. Dodatek ten ma być pobierany od majątku nieruchomego i ruchomego. Od majątku nieruchomego pobiera gmina, w której majątek jest położony, zaś od majątku ruchomego gmina zamieszkania spadkobiercy (darującego).

XI. PODATEK OD PUBLICZNYCH ZABAW, ROZRYWEK I WIDOWISK

Gminy miejskie **winny**, gminy zaś wiejskie **mogą** pobierać podatek od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk.

Od przedstawień teatralnych i występów o wyższej wartości artystycznej i naukowej winny być stosowane ulgowe stawki podatkowe.

XII. PODATKI OD PRAWA POLOWANIA

Od wykonywania prawa polowania wolno gminom miejskim i wiejskim pobierać podatek gminny. Najwyższe normy podatku i sposób pobierania określi rozporządzenie wykonawcze.

(C. d. n.) Dr Józef Rosenzweig.

Sprawy partyjne

—o—

KONFERENCJA RADNYCH MIEJSKICH PPS ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI

odbyła się we środę 15 sierpnia w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego. Jawili się delegaci Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Borku, Wieliczki, Oświęcima, Brzeszcz itd. W konferencji wziął udział poseł tow. dr Marek. Zagaił tow. Klemensiewicz imieniem Komitetu Obwodowego. Przewodniczył prof. tow. Ciołkosz, sekr. tow. dr Simche. Referat o reformie ordynacji wyborczej do rad gminnych Małopolski i o ustawie o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych wygłosił tow. dr Rosenzweig. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której także o sytuacji politycznej i stanowisku Sejmu wobec zmiany ord. wyb. gminnej obszernie mówił poseł tow. dr Marek. Uchwalono w sprawach gminnych następujące rezolucje:

1) Konferencja działaczy samorządowych PPS zachodniej Małopolski **protestuje** przeciw zamierzonemu przez rząd przeprowadzeniu wyborów do rad gminnych Małopolski na zasadzie dotychczasowego **systemu kurjalnego**.

Żądamy natomiast **bezzwłocznej zmiany ord, wyb. gm. i przeprowadzenia wyborów w Małopolsce na podstawie 5-cioprzymiotnikoweog prawa wyborczego.** Zważywszy, że zamiar przeprowadzenia wyborów gminnych kurjalnych w Małopolsce stanowi w myśl paktu „Chjeny" z „Piastem" pierwszą próbę zamachu na 5-cioprzymiotnikowe prawo wyborcze w ogólnym systemie parlamentarnym państwa polskiego konferencja zwraca się do władz naczelnych partji i Związku posłów socjalistycznych, aby wezwano wszystkie organizacje partyjne w państwie do walki przeciw temu zamachowi, a na rzecz 5-cioprzymiotnikowego prawa wyborczego do rad gminnych Małopolski. Konferencja wzywa radnych gminnych zachodniej Małopolski, aby we wszystkich radach gminnych przeprowadzili uchwały protestujące przeciw przeprowadzeniu wyborów kurjalnych.

2) Konferencja wzywa kluby radców miejskich Krakowa, aby po ukazaniu się rozporządzenia wykonawczego do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów miejskich wydał wskazówki dla miejskich i wiejskich działaczy samorządowych PPS w Małopolsce.

Następnie załatwiono szereg spraw organizacyjnych, poczem przewodniczący zamknął zebranie z tem, że ogólno-państwowa konferencja radnych gminnych odbędzie się 1 listopada br. w czasie kongresu partyjnego w Krakowie.

—ooo—

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

18

W Petersburgu zaczął pracować nad moją ucieczką. Listy przez Paryż przychodziły dość często, a w każdym nowy plan mojej ucieczki! I znowu szalona myśl przyszła mu do głowy. Od ucieczki Jarosława zostawałyśmy pod nadzorem policji i głośno mówiono, że mogę być wezwaną do śledztwa w tej sprawie do Petersburga, o czem ja sama Jarosławowi doniosłam. Otóż postanowił niemniej niewięcej, jak sam przyjechać po mnie w charakterze żandarma z rozkazem 3 oddziału*) odstawienia mnie do śledztwa w sprawie jego ucieczki. Przerażenie nasze nie miało granic. Na prośby i zaklinania nasze, a nawet groźbę, że się z Ardatowa nie ruszę, zapewne na rozsądne przedstawienia przyjaciół, zaniechał tej szalonej myśli i niebezpiecznej wyprawy. Ostatni plan, mniej romantyczny, ale wymagający poświecenia wielkiego ze strony człowieka, który się go wykonać podjął, udał się doskonale. Jeden z przyjaciół Jarosława zdecydował się pojechać po mnie. Dużo Rosjan, mieszczan, ma zwyczaj jeżdżenia w różnych intencjach do miejsc cudownych i nazywają ich bogomolcami i są oni bardzo szanowani przez lud. Otóż nasz bohaterski Ozierow, mój wyswobodziciel w charakterze takiego „bogomolca", zatrzymał się w Ardatowie, jadąc do jakiegoś słynnego cudami miejsca. List Jarosława uprzedził mnie, abym oznaczonego dnia i godziny była w aptece, abym zupełnie zaufała człowiekowi, który mi odda karteczkę od niego, i zastosowała się do jego wskazówek, sama zaś obmyśliła plan stosowny do warunków lokalnych. Nie zbliżając się bardzo do siebie, wymieniliśmy następujące urywane zdania. Ja: „spotkamy się, gdzie? kiedy? — On: „w niedzielę o 9 wieczorem, koło cerkwi, bez dzwonka". Ten ostatni szczegół był konieczny, gdyż wieczorem, a raczej w nocy niepodobna by mi było poznać człowieka, którego się zaledwie widziało, rozmawiając bowiem, załatwiałam rachunki z aptekarzem i ściągałam nieznacznie list od Jarosława, który Ozierów przy moich rękawiczkach na ladzie położył.

Wózek bez dzwonka, był wybornym pomysłem i doskonałą wskazówką tam, gdzie wszyscy używają „kałakolczyka". Spotkanie to miało miejsce w połowie maja 65 roku, w piątek.

Po powrocie do domu rozpoczęły się narady. Opowiedziałam ciotkom wszystko, z wyjątkiem strachu, jakim mnie nabawił człowiek, któremu mnie Jarosław powierzał.

Ozierow był niemal brzydki, ciężki i kolosalnego wzrostu. Strach ten był dziecinny i nieuzasadniony, gdyż mój przygodny opiekun był uosobieniem dobroci i delikatności, jak się potem przekonałam. W okolicy Ardatowa znajdują się, a raczej znajdowały wtedy olbrzymie lasy „Muromskie", gdzie wyrabiano „czugun" na sagany i kotły. W lasach tych, przy fabrykach, była osada niemiecka, i wielu wysłużonych żołnierzy, żonatych z Niemkami, osiedlało się tam, znajdując pracę przy owych fabrykach. Mówiłam wtedy po rosyjsku dość płynnie, ale fatalnym akcentem, tolerowanym przez grzeczność w salonie, a z konieczności w interesach gospodarskich. Trzeba więc było zrobić się Niemką, aby upozorować moją ruszczyznę.

Kostjum mój był następujący: Na krótkiej spódnicy i kaftaniku miałam swoje zwykłe ubranie, w którem po pożegnaniu ukochanych ciotek, po łzach i błogosławieństwach wyszłam z ich domu. Rzucając ostatnie spojrzenie, widziałam, jak obie padły na kolana przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, który dwieście przeszło lat był w naszej rodzinie, przechodząc z pokolenia na pokolenie. Przeszłam miasto na pozór spokojnie i udałam się w stronę rzeczki, której nazwiska nie pamiętam. Tam na brzegu złożyłam suknię, okrycie, kapelusz, włożyłam przygotowany czepeczek na głowę i okrążając miasto, poszłam na miejsce schadzki. Tam czekał mnie kuzyn nasz, Józef Olędzki, dźwigając worek podróżny, gdzie miałam inne ubranie, aby w ten sposób zacierać, o ile możności, ślady za sobą. Upłynęły dwie wiekowe godziny oczekiwania, a wózek bez dzwonka się nie ukazywał. Tymczasem spotykały nas napaści od pijanych „mużyków". Niedziela, to najruchliwszy dzień w Ardatowie (dlatego ja Ozierow wybrał) — powrót z jarmarków rannych; mnóstwo wozów, wózków sunęło po drodze, a wszystkie dzwoniły „kałakolczykami". Śpiewy, krzyki, przekleństwa i nawoływania rozlegały się bez przerwy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Trzeci oddział był przeznaczony wyłącznie do spraw śledczych.

UWAGI

—o—

Źle jest, gdy lordowie nie czytają „Dwugroszówki"

Taki lord Cecil np.... Nic nie zrozumiał z posiedzeń Ligi narodów, poświęconych sprawie zatargu polsko-gdańskiego. Nie dostrzegł, że był to wielki p. Seydy triumf. Co gorsza, w swoim raporcie, wygotowanym dla parlamentu angielskiego, w błąd wprowadza to ciało. Czytelnicy „prasy narodowej" mogą przecierać oczy. Bo oto raport głosi:

„Najważniejszą może grupę spraw, z któremi Rada Ligi miała do czynienia, stanowiły kwestje, związane z zarządem wolnego miasta Gdańska. Bieg wypadków w Gdańsku i stosunki między Gdańskiem a rządem polskim były w ostatnich miesiącach dalekie od tego, aby je można nazwać było zadowalającymi.

Był szereg rozpraw i sporów, których nie zdołała załatwić interwencja wysokiego komisarza, p. Mac Donell'a. Sytuacja stała się tak mało zadowalniającą, że bezpośrednio przed zebraniem się Rady były podstawy do obaw, iż z jednej lub z drugiej strony podjęta być może jakaś drastyczna, samodzielna akcja. Był to stan rzeczy, który usprawiedliwiał niepokój, odczuwany w tej kwestji przez niejeden z rządów.

Kiedy się Rada zebrała, przedstawiciel Polski przedłożył jej szereg zażaleń, odnoszących się do postępowania władz gdańskich w związku z ustanowieniem polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku, dalej własności, która miała być przeniesiona na Radę Portową, w myśl polsko-gdańskiego układu; wiz dla obywateli gdańskich, przekraczających granicę polską; uprawnień gdańskiej Rady Portowej do zaciągania pożyczek, wreszcie do ogólnej kwestji różnic, powstałych między Polską a Gdańskiem.

Poza temi zażaleniami Polacy wysunęli **dwa postulaty natury ogólnej**. Żądali przedewszystkiem żeby im danem było przychodzenie wprost przed Radę Ligi bez uprzedniej decyzji wysokiego komisarza. Gdyby żądanie to było przyjęte, oznaczałoby to koniec autorytetu wielkiego komisarza i **dlatego Rada je odrzuciła**.

Powtóre wysunęli Polacy w sposób mniej ścisły zapatrywanie, że stosunki między Polską a Gdańskiem polegają wyłącznie na traktacie wersalskim i że, o ile późniejsze umowy lub konwencje nie pokrywają się z nim, powinny być ignorowane (disregarded). W tym punkcie **również żądanie polskie upadło** (failed), albowiem Rada uznała, że tylko w wypadkach, w których konstrukcja późniejszych konwencji była wątpliwa, należy odnieść się do traktatu, ażeby ułatwić ich wyjaśnienie".

A może jednak lord Cecil lepiej się zna, niż endeckie „Dwugroszówki"?

—ooo—

Jak Piast wyszedł na spółce z chjeną

Coraz częściej słychać głosy wskazujące, że Witos wyszedł na spółce z chjeną jak Zabłocki na mydle. Pakt, zawarty rzekomo między dwoma równymi kontrahentami, przesuwa coraz więcej wpływy na prawo, mimo że na czele rządu stoi prezes Piasta. Dzieje się w całkiem prosty sposób: chjena względnie endecja zagnieździła się we wszystkich urzędach państwowych, gdzie jej eksponenci lekceważą polecenia ministrów-piastowców. Fakt ten ilustruje „Kurjer Lwowski" kilkoma przykładami:

„Sądzićby należało, że choć w ministerstwie spraw wewnętrznych, na którego czele stoi p. Kiernik, ludowcy mają wpływ decydujący. Rzecz ma się przeciwnie. **Wyżsi urzędnicy administracyjni z obozu prawicowego ignorują zupełnie przynależność partyjną swego zwierzchnika i wykonują na ślepo rozkazy i poleceni synhedriona endeckiego.** Wojewoda stanisławowski oświadczył niedawno publicznie rejentowi p. K., przywódcy „Piasta" w Żurawnie, że **nie zamianuje go komisarzem rządu, ponieważ należy do stronnictwa, rozbudzającego walki klasowe.** Działalność wojewody Grabowskiego **na polu zwalczania ruchu ludowego** jest również dobrze znana. Z innych województw przytoczyć możnaby podobnie **cały szereg wypadków rozmyślnego pokrzywdzenia członków stronnictwa „Piasta"**.

Oto doczekał się p. Witos „wdzięczności" ze strony tych, którym dopomógł wsiąść na konia! A gdy wsiedli, mają dla pomocnika — kopniaka. Mógł p. Witos przewidzieć, że tak będzie, bo przecież p. Stroński pisał — jeszcze w miodowych miesiącach paktu — w „Rzeczypospolitej", że „śmiesznem jest żądanie, aby stronnictwo dające do większości 70 posłów, miało pretensję do równości ze stronnictwami (chjeny), które dają 170 głosów." Słusznie, bo skądże chłopu do równości z jaśnie panami?

—ooo—

Gwałtu! Wszędzie masoni!

Biedną chjenę, a raczej jej rdzeń — endecję trapi od jakiegoś (dość już długiego) czasu okrutna zmora, która, jej spokojnie wieść żyćia nie daje.

Niema (idę o zakład!) jednego pisma endeckiego, któreby przynajmniej kilku wierszy w każdym numerze nie poświęciło tej zmorze — masonerji. Ona-to jest winna wszystkiemu złu, które się w Polsce dzieje — za jej to intrygą wszystkie możliwe klęski spadają na Polskę.

Masonów (według endecji) jest w Polsce bardzo dużo — i oni to gubią Polskę. A z jaką perfidją i zakamieniałą złością to czynią! Gdy przez 4 lata rządy spoczywały w rękach strasznego triumwiratu: masonów, lewicy i żydów — Polska była gubiona przez ów triumwirat; dziś gdy przyszedł do władzy rząd „narodowy" z nawróconym z lewico-masonerji Witosem na czele, ta sama masońsko-lewicowo-żydowska trójka hultajska gubi Polskę, by ów rząd zdyskredytować.

Te i tym podobne brednie zapełniają całe szpalty pism endeckich i pokrewnych. Specjalistką do „wyławiania" masonów jest „Gazeta Warszawska" — w Poznańskiem na masońskim koniku jeździ „Kurjer Poznański" — zaś prowincjonalne monitorki chjeńskie topią masońskiego robaka w litrach, ba, hektolitrach atramentu.

To też nic dziwnego, że dla **przeciętnego chjeńskiego kołtuna** — mason jest symbolem zła, przewrotności i apatrjotyzmu.

Za to dziwna jest druga rzecz. Oto dlaczego rząd „narodowy" utrzymuje węzły przyjaźni z krajami na zachodzie Europy, w których **masonerja gra niepoślednią rolę polityczną** i dlaczego państwa owe, mimo rozkrzewionej masonerji, bynajmniej nie upadają, lecz **mają w świecie mocarstwowe stanowisko.** Krajami temi są w pierwszym rzędzie Anglja i Francja. Tymczasem zewsząd widzimy chęć bratniej współpracy bogoojczyźnianych członków naszej prawicy z tymi masonami. Nawet p. Seyda przecież wdzięczy się, jak podlotek, niestety bez rezultatów, p. Beneszowi, który do masonerji należy, a p. Zamorski, ten, który zwalczał „masona" Piłsudskiego oszczerstwem i paszkwilami, chełpi się, że jest „przyjacielem" króla włoskiego Wiktora Emanuela III, który jak wiadomo jest wpływowym członkiem masonerji włoskiej i nosi tytuł: „chevalier Cadoch".

Z drugiej strony jakoś to „gubienie" Polski przez „masonerję" nie zdaje się być faktem stwierdzonym. Za czasów masońskich Skrzyńskiego i Askenazego, mniej daleko ponosiliśmy klęsk dyplomatycznych, niż za p. Seydy — a i marka polska widocznie z „masonem" Sikorskim trzymała, skoro jego ustąpienie i „rajski" okres rządów ósemki zaznaczyła swoim spadkiem.

Ale o tem kołtunerji prowincjonalnej chjeńskie pisemka nie mówią, oni zaś sami dopiero powoli zaczynają przecierać oczy i próbować samodzielnie spojrzeć na świat.

Cytowany już przez nas specjalista od masonerji „Kurjer Poznański" ma znowu straszne zmartwienie. Oto, masonerja, wyciąga swe macki, pazury, czy łapy po... młodzież polską.

Jak się to dzieje, opowiem:

Czytelników naszego pisma informowaliśmy już nieraz o ruchu wolnoharcerskim grupującym się koło pisma „Płomienie", kilkakrotnie przez nas omawianego. I oto po przeczytaniu w „Robotniku" sprawozdania z II. zjazdu „Wolnego harcerstwa" **karzełek** z „Kurjera Poznańskiego" zawyrokował, iż ruch ten jest ruchem masońskim, wolno-mularskim, zapewne dlatego, iż nazwa tego ruchu młodzieży też od słowa **„wolno"** się zaczyna. Oczywista urodzonym niewolnikom, którzy zrobili 165 mandatów **na ciemnocie ludzkiej** wszystko co znamionuje postęp jest i musi być wrogiem. Podobnie jak światło razi nietoperza, chjenistów razi każdy ruch postępowy. Postępowy ruch jest masońskim, masonem jest ten, kto się ośmieli nie myśleć według utartego bogoojczyźnianego szablonu. I dlatego „Kurjer Poznański" wyrokuje: (Nr. 165 z dnia 24 lipca br.)

Nie ulega wątpliwości, że inicjatorom ruchu **wolnoharcerskiego** chodzi o urobienie sobie materjału ludzkiego na przyszłych **wolnomularzy** (sic!) oraz o opanowanie pocichutku zapomocą „wolnego" harcerstwa polskiego harcerstwa.

Wylazło szydło z endeckiego worka! Ogłoszenie wolnego harcerstwa masońskim ruchem jest krytym sztychem, którym chce chjena ten młody ruch „zabić". Wiadomo, że przez kilka lat starała się ona opanować ruch harcerski i że się jej to wkońcu udało — teraz chce się pozbyć tej części młodzieży, która się grupuje koło „Płomieni". Chce ruch ten z miejsca zdyskredytować.

Bo wolni harcerze to nie ZHP-owcy. **Nie odmawiają oni litanji do św. Józefa Hallera, nie utrzymują porządku na wiecu Korfantego**, nie rozrzucają w czasie wyborów „ósemek" — lecz **piętnują na każdym kroku nietolerancyjne i antyspołeczne stanowisko** naszej reakcji.

Ze swego więc stanowiska karzeł endecki z „Kurjera Pozn." słusznie się złości, iż jest młodzież mająca horyzonty szersze, niż je jego pigmejski wzrok objąć zdoła.

I młodzież tę „masonami" nazywa.

Bo tej „masonerji", którą to nazwą wszelki postęp chjena ochrzciła, boją się niewiadomszczycy jak ognia. I w snach gorączkowych tańczą przed nimi foxtrota: węgielnicę, młoty i inne znaki masońskie — tak, że karzełki krzyczą z przestrachem:

Wszędzie masoni, masoni, masoni!
Nawet w „wolnem harcerstwie"...!

Ordo.

HUMOR I SATYRA

—o—

Sursum Korfanty!

Kiedy na Śląsku powstanie gorzało,
On był Kościuszką nadodrzańskiej ziemi
Nieraz w noc ciemną, upiorną — bywało,
Bił się rozpacznie... z myślami swojemi,
To znów się zrywał nagle z posłania:
Kroki... Tak... Goniec po schodach się słania...
Jękły zegary... Czyż koniec powstania?
On kochał lud ten, garstkę — nie miljony
— Ich wódz natchniony!
I kochał węgla czarnych brył miljardy
— Ten Ślązak twardy!
Dzisiaj o lud swój on bardziej spokojny
— Wszak niema wojny!
Lecz onych węgli nieprzebrane złoża?
Dopomóż mu ręko boża!

. . . .

I znalazł wreszcie on przyjaciela
— Hen nad Dunajem sinym,
W Wiedniu wyszukał dzielnego Bosela:
Z nim teraz pójdzie jedynym!
Powstaje spółka — i rośnie ochota!
Oto nagroda zacnego żywota!

. . . .

A że tam w kraju słychać krytyki,
To jeno sarka — zła wola!
To lewicowe huczą puszczyki:
Taka już dola sokola!

—ooo—

BENEDYKT HERTZ

Nic nowego...

Nie pojmuję, dlaczego tak się tem gorszycie?
że po zawziętej walce wzięły górę karły?...
Tak było i tak musi być już całe życie:
wszędzie, zawsze pigmeje bohaterów żarły.

Czyż może Polska tutaj stanowić wyjątek
Czy ma swym Sokratesom żałować cykuty?
Temistokla potępił tłum greckich żyjątek;
Milcjades był przez swoich w kajdany okuty...

U nas jeszcze łagodniej! Podstawia się nóżki,
albo gzyk-gzyk na palcu figlarnie się struże.
Po stu latach — obchodzik... Oto los Kościuszki,
co przed swymi strońskimi ukrył się w Solurze.

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK MALARZY I POKOSTNIKÓW W KRAKOWIE

Wczoraj donieśliśmy o wybuchu strajku, obecnie podajemy powody, które skłoniły malarzy i pokostników do chwycenia się tej broni. Wzmagająca się z dnia na dzień drożyzna z jednej a nizkie płace z drugiej strony zmusiły robotników malarskich do postawienia skromnych żądań jeszcze w lipcu. Pragnąc uniknąć konfliktu, ograniczyliśmy nasze żądanie do minimum tj. do 9 i 10 tysięcy na godzinę, zastrzegając sobie dalsze regulacje według wykazu komisji statystycznej w Krakowie. Na to cech malarzy i pokostników dał krótką odpowiedź, że żądania nasze są nieuzasadnione i z tego powodu jakiekolwiek pertraktacje byłyby bezcelowe. Aby dać dowód, że chcemy sprawę bez konfliktu załatwić, zwróciliśmy się ponownie do cechu o zwołanie komisji cenniko-

wej, na co nam wcale odpowiedzi nie dano. Że żądania nie były wygórowane, niechaj jako dowód posłuży ogłoszony przez p. Orleckiego komunikat w „Kurjerku" następującej treści: „Malarzy, pokostników i klejowców dobrych potrzeba zaraz na robotę stałą, przyjezdni dostaną mieszkanie na miejscu, płaca godzinowa od 15 do 20.000 mk." A więc płace znacznie wyższe, aniżeli organizacja żądała, nawet z doliczeniem 77 proc. wykazanych za lipiec. Inna rzecz, że p. Orlecki przez powyższe ogłoszenie pragnął odrazu upiec dwie pieczenie: 1) chciał opinję publiczną wprowadzić w błąd, że on dużo płaci a mimo to robotnicy nie chcą pracować, 2) ściągnąć do Krakowa robotników z prowincji. Gdy się robotnicy zwrócili do p. O, by zawarł pisemną umowę, ten odmówił. Drugim dowodem słuszności naszych żądań jest to, że niektóre poważne firmy godzą się na podpisanie odrębnej umowy niezależnie od cechu, bo jak twierdzą są pewne jednostki, którym zależy na tem, by akcję przeciągnąć. Ograniczamy się do tych paru faktów, by udowodnić, że organizacja zrobiła wszystko, co było w jej mocy, by konfliktu uniknąć. Natomiast te „pewne jednostki" mają widocznie interes w tem, aby strajk przeciągnąć. Ostrzegamy malarzy i pokostników, by się nie dali łapać na żadne ogłoszenia majstrów, lecz solidarnie stali w obronie słusznej sprawy, która zwyciężyć musi, i stosowali się do wskazówek organizacji.

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 sierpnia.

Wzrost drożyzny do połowy sierpnia

Warszawa. (PAT). Na odbytem we czwartek posiedzeniu dla badania wzrostu cen utrzymania określono wzrost drożyzny za pierwszą połowę sierpnia na **32.25%** w stosunku do ostatnich dni lipcowych. Odtąd określenia wzrostu drożyzny będą się odbywać w **dwutygodniowych odstępach.**

—ooo—

O mąkę dla Krakowa

Na prośbę gminy m. Krakowa i spółdzielni interwenjowali we czwartek 16 bm. tow. poseł dr. Marek i radca miejski Kluczka u nadzwyczajnego komisarza p. Bajdy w sprawie dostawy mąki dla Krakowa, którą — jak donieśliśmy — poznański Główny Urząd żywnościowy wstrzymał. P. Bajda oświadczył, że natychmiast zaprosi na konferencję w sobotę dyrektora GUŻ. p. Helbiga, celem skłonienia go do podjęcia natychmiastowej akcji zaopatrzenia Krakowa w mąkę.

Przy tej okazji p. Bajda zapewnił delegatów, że użyczy Krakowowi wszelkiego poparcia.

—ooo—

W Zakopanem brak mieszkań i żywności

Tymczasowa komisja uzdrowiskowa ostrzega przed przyjazdem do Zakopanego w porze obecnej. Z powodu braku pomieszczenia i żywności kuracjusze i turyści są narażeni na rozliczne przykrości i zdzierstwo korzystających z takiej sytuacji szkodników.

WALKA Z WYZYSKIEM W ZAKOPANEM

Starostwo w Nowym Targu skazało za przekroczenie cennika w pensjonacie: Annę Chomicką („Modrzejów" na areszt 14-dniowy, Ludmiłę Kiernikową (Dzidka) na areszt 5-dniowy, Ludwikę Karpowiczównę („Krywań") na areszt przez 24 godziny. Nadto Marja Szczepańska została skazana na areszt 14-dniowy za prowadzenie pensjonatu bez koncesji (w willi „Sas"). Tymczasowa komisja uzdrowiskowa wniosła równocześnie doniesienie do prokuratury w Nowym Sączu przeciw Annie Chomickiej o oszustwo przez sfałszowanie cennika przy pomocy Piotra Miszewskiego, sekretarza biura gremium właścicieli hoteli i pensjonatów. Tymczasowa komisja uzdrowiskowa: Przewodniczący Dr. Józef Diehl, sekretarz Dr. Tadeusz Gabryszewski.

—ooo—

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Nieco cieplej, zachmurzenie duże, miejscami deszcz, umiarkowane wiatry zachodnie.

WPISY I EGZAMINY WSTĘPNE DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO w Krakowie, Aleja Mickiewicza 7, odbędą się 1 września od 9 rano. Przyjmuje się uczniów i uczennice.

Groźba zamknięcia gazowni krakowskiej

Podwyżka cen prądu i gazu

Na piątkowem posiedzeniu komisji gazowo-elektrycznej uchwalono znaczną podwyżkę cen prądu i gazu, mianowicie:

prądu dla prywatnych o 50 procent z 6 na 9 tysięcy marek za kilowat;

prądu dla kin, lokali, motorów o 80 do 100 procent;

gazu z 4 na 9 tysięcy marek za 1 metr sześć.

Podwyżka ceny gazu nastąpiła pod wrażeniem oświadczenia dyrektora gazowni, że wskutek ogromnej podwyżki ceny węgla górnośląskiego i wogóle braku węgla, **grozi gazowni w najbliższym czasie zamknięcie ruchu.**

Bandyta zabity podczas włamania

W nocy z 16 na 17 bm. zakradł się do kiosku Tomasza Czajkowskiego przy ul. Zwierzynieckiej l. 37 jakiś opryszek, wybijając w ścianie tego kiosku otwór. Czajkowski stale nocował w swoim sklepie z obawy przed włamywaczami, którzy już kilka dni temu nawiedzili jego kiosk. Miał on przy sobie do obrony dubeltówkę. Zbudzony po północy stukiem spadającej paczki z zeszytami, Czajkowski zerwał się i zobaczył ku wielkiemu swemu przerażeniu otwór w ścianie, a w nim twarz jakiegoś opryszka, usiłującego przez ten otwór wejść do sklepu. Właściciel sklepu, widząc, że ma tu do czynienia z włamywaczem, strzelił w stronę otworu, poczem wybiegł na ulicę i powtórnie strzelił w powietrze, celem zaalarmowania policji. Na strzały zbiegli się policjanci, a po wyświetleniu sprawy przez Czajkowskiego, wyszli na dach, sąsiadujący z kioskiem. Tam znaleźli trupa mężczyzny z przeszytą na wylot piersią. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska i po spisaniu protokołu, oraz ustaleniu faktu zajścia, przewieziono trupiarką zabitego włamywacza do zakładu medycyny sądowej. Organa policyjne rozpoznały w zabitym znanego na bruku krakowskim złodzieja, Tadeusza Witkowskiego.

Na miejscu oryginalnego wypadku gromadziły się przez cały dzień tłumy publiczności, komentując szczegóły zajścia. Czajkowskiego po przesłuchaniu na policji wypuszczono na wolność.

Transporty cukru w drodze do Krakowa

Cena 1 kg 30.000 marek

Magistrat krakowski wpłacił do banku cukrowni w Krakowie całą należytość akcyzową za kontyngent cukrowy, przyznany miastu na miesiąc sierpień br. Wczoraj nadeszła do miejskiego biura aprowizacyjnego wiadomość z Poznania, że w drodze do Krakowa znajdują się już pierwsze transporty cukru. Cena 100 kg cukru grysikowego wynosi loco Poznań 50 złp., do czego wliczając podatek rządowy, koszta transportu i t. d., cena 1 kg w drobnej sprzedaży w Krakowie wyniesie 30 tysięcy marek. Termin rozdziału cukru poda magistrat do wiadomości po nadejściu transportów.

Restauratorzy będą zmuszeni do wydawania obiadów urzędniczych

Wydział III B magistratu krakowskiego odniósł się wczoraj do wszystkich restauracji i kawiarń krakowskich o przedłożenie magistratowi ostatnich cenników na potrawy i napoje. Równocześnie magistrat zwołał na dzień dzisiejszy posiedzenie przedstawicieli Stowarzyszenia gospodnioszynkarskiego, celem ugodowego załatwienia sprawy obiadów urzędniczych. Na wypadek, gdyby restauratorzy trwali w dotychczasowym uporze i nie chcieli wydawać tańszych obiadów dla inteligencji, prezydjum miasta w porozumieniu z województwem nałożyłoby na restauratorów obowiązek wydawania takich obiadów, przy równoczesnem regulowaniu cen na najważniejsze potrawy i napoje.

Kołowrotek piekarsko-rzeźniczo-masarski

Cechy te kpią z komisji cennikowej

Cechy piekarzy, rzeźników i masarzy wniosły do magistratu krakowskiego nowe, znacznie podwyższone cenniki na pieczywo, mięso i wyroby masarskie. Żądania cechów będą rozpatrywane przez miejską komisję cennikową na posiedzeniu w poniedziałek dnia 20 bm.

Rzeźnicy i masarze nie czekali na decyzję komisji cennikowej, ale pobierali ceny już wyższe, a wielka część zamknęła nawet swoje przybytki paskarskie, tłomacząc się, że niema towaru (!).

Magistrat komunikuje: Stwierdzono urzędownie, że w ostatnich dniach niektórzy z piekarzy, względnie rzeźników i masarzy w Krakowie pozamykali sklepy i swoje zakłady bez uwiadomienia o tem Magistratu, jak tego wymaga ustawa przemysłowa. Wobec tego Magistrat w dniu dzisiejszym odniósł się z całym naciskiem do cechów masarzy, rzeźników i piekarzy w Krakowie, aby bezzwłocznie pootwierano sklepy i wykonywano sprzedaż, a to pod rygorem surowych kar, a nawet odebrania uprawnień przemysłowych. Sprawę tę ma także dopilnować komenda policji państwowej.

Statystyka ruchu telegraficznego w Krakowie

Statystyka ruchu telegraficznego na głównej poczcie w Krakowie przedstawia się następująco: w miesiącu maju nadano 11783 telegramów, przetelegrafowano (transito) 209293 depesz, nadeszło do doręczenia 16812, nadano telefonicznie 4463 depesz, wydano telefonicznie 1530 depesz.

W miesiącu czerwcu: nadano 21150 telegramów, przetelegrafowano 281294, nadeszło do doręczenia 26376 depesz, nadano telefonicznie 6045, wydano telefonicznie 2105 depesz; w miesiąc ulipcu nadano 16576 telegramów, przetelegrafowano 341866, nadeszło do doręczenia 22296, nadano telefonicznie 6700 depesz, wydano telefonicznie 2396 depesz.

Sprawa miejskiego teatru Opera i Operetka w Krakowie

Prezydjum m. Krakowa rozpatrywało w dniu wczorajszym sprawę obsadzenia stanowiska dyrektora miejskiej opery i operetki przy ul. Rajskiej. W konferencji prócz członków prezydjum miasta, brali udział: referent teatralny radca dr Kannenberg i przedstawiciel Tow. operowego dr Rostański. Po dłuższej dyskusji prezydjum miasta uchwaliło niewchodzić w żadne pertraktacje z kandydatem na kierownika teatru p. Pilarskim, przedstawionym przez Tow. operowe, a prowadzenie opery i operetki powierzyć wyłącznie Towarzystwu. O ileby Tow. operowe nie podjęło się prowadzenia teatru w swoim zarządzie, prezydjum miasta zmuszoneby było unieważnić zawarty z Tow. operowem w swoim czasie kontrakt.

Na decyzję prezydjum miasta odnośnie do osoby p. Pilarskiego wpłynął fakt, że na krótko przed konferencją prezydjalną przybyła delegacja aktorów operetkowych z trupy p. Pilarskiego, użalając się, że dyr. Pilarski zalega z wypłatami gaż miesięcznych aktorów. Wobec uchwały prezydjum miasta, Tow. operowe będzie musiało w najbliższych dniach powziąć decyzję co do dalszego prowadzenia teatru przy ul. Rajskiej.

Jak się dowiadujemy, Tow. operowe rozpoczęło już pertraktacje z kilkoma finansistami, którzy umożliwiliby przez udzielenia kredytów dalszą egzystencję opery.

Brak drzewa opałowego w Krakowie

W ubiegłym miesiącu ukończyły się dostawy drzewa dla m. Krakowa z zarządu dóbr w Nisku, wobec czego prezydjum miasta zwróciło się do kilku poważnych firm o stałą dostawę drzewa opałowego dla mieszkańców naszego miasta. W ostatnich dniach wpłynęło do miejskiego biura aprowizacyjnego kilka ofert, według których cena 100 kg. drzewa wyniosłaby około 60.000 mk. loco miejsce nadania. Wobec tak bardzo wygórowanych żądań oferentów, prezydjum miasta odniosło się do nadzwyczajnego komisarjatu dla walki z drożyzną o wyjednanie przydziału drzewa dla m. Krakowa z lasów państwowych.

—ooo—

WPISY NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI. Z dziekanatu Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie komunikują: Wobec braku miejsca w salach wykładowych i pracowniach liczba słuchaczy, którzy mają być przyjęci na I rok, a także i na wyższe lata, będzie podobnie, jak w latach ubiegłych, ograniczona. Podania o przyjęcie na I rok, zaopatrzone w metrykę i świadectwo dojrzałości, należy wnosić między 1 a 15 września do dziekanatu Wydziału lekarskiego (Collegium novum 11 p.). Rozstrzygnięcie nastąpi w kilka dni później, o czem kandydaci zostaną zawiadomieni ogłoszeniem na tablicy w przedsionku gmachu Collegium novum.

Z URZĘDU GÓRNICZEGO. Minister przemysłu i handlu zamianował starszego radcę górniczego, inż. Apolinarego Negrusza, naczelnika urzędu górniczego okręgowego w Krakowie, urzędnikiem V. stopnia służbowego.

ZAWODY PŁYWACKIE. W niedzielę 19 sierpnia odbędą się staraniem polskiej YMCA w Krakowie doroczne zawody pływackie. Na program złożą się prócz zwyczajnych wyścigów i skoków popisowych, pięciobój dla pań, panów i chłopców, ponadto zawody piłką olbrzymią (Cagebaall), trzy matche bokserskie na pływającej platformie, pływanie w ubraniu, nurkowanie za talerzami, pływanie z płonącą świecą w ręku itp.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Do kościoła św. Wojciecha w Krakowie zakradł się ubiegłej nocy niewyśledzony dotychczas sprawca i skradł z tabernakulum głównego ołtarza puszkę srebrną, pozłacaną na komunikanty, oraz z gablotki, wiszącej na ścianie cenne wota. Świętokradca dostał się do kościoła prawdopodobnie przed zamknięciem bramy kościelnej. Gdy następnie po kradzieży chciał wyjść, wybił szybę w drzwiach, prowadzących do bocznej kaplicy i wszedłszy tam otworzył boczne drzwi, zamknięte od wewnątrz na zasuwę, poczem wyszedł na Rynek. Wartości, jak i ilości skradzionych wotów dotychczas ustalić nie zdołano.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„DO WIDZENIA" W BAGATELI. Ostatnia sesja przedstawień kabaretowych stała, a raczej pod rygiwała (co jednak nie oznacza smętnych ostatnich podrygów) pod znakiem tem chętniej udzielanych naddatków. P. Znicz po raz, zdaje się, pierwszy w Krakowie wystąpił z piosenką. Zręcznem jej wykonaniem zdobył bodaj że większy poklask, niż zbyt dłużącą się lekcją uczniowską. Pani Ordonówna wyposażyła pod względem aktorskim — misternie i kusicielsko piosenkę „Pijana". Pan Latajner-Lawiński zabawnie persyflował informacje „Kurjerka Codziennego" i wyliczył dowcipną kolekcję tytułów sztuk, któreby można odegrać na otwartem powietrzu w różnych punktach Krakowa. Obok drukowanego programu funkcjonował, jak zaznaczono wyżej, program, wyłaniający się z plebiscytu.

SCENA TEATRU IM SŁOWACKIEGO uzyska w nowym zesonie cały szereg doniosłych inwestycyj, koniecznych ze względu na nowoczesne wymogi aparatu technicznego sceny, zmienionego od czasów budowy nowego gmachu. Inwestycje te pozwolą naszej scenie na okazalsze wystawianie sztuk z wielkiego repertuaru z zastosowaniem najświeższych zdobyczy nowoczesnej inscenizacji. W tym też celu przebudowana będzie górna część sceny, gdzie po zdjęciu wiązących ją gankow uzyska się szeroką i głęboką perspektywę z zastosowaniem pełnego horyzontu panoramicznego w obrazach t. zw. wolnej okolicy. Przebudowie również ulegnie dotychczasowa konstrukcja ramy prosceniowej według najnowszych wzorów zagranicznych, tak, że w miarę potrzeby obraz sceniczny będzie się mógł zwiększać lub zmniejszać. Do nowych tych urządzeń dostosowane już będą nowe dekoracje sztuk preliminowanych na sezon 1923/24. P. Andrzej Pronaszko pracuje już wraz z personalem warsztatów teatru nad przygotowaniem nowych wystaw do sztuk, rozpoczynających sezon. Wskutek robót na scenie przdstawienia nie są możliwe i Dyrekcja wynajęła salę na przedstawienia solowe.

PROCES O „KOCHANKA OD SERCA". Odnośnie do sprostowania, zamieszczonego przez p. dra Rappaporta w numerze wczorajszym naszego dziennika, dowiadujemy się, że informacje p. dra R. są o tyle nieścisłe, iż przekładu tej sztuki dla „Bagateli" dokonał na zamówienie dyrektora Bagateli p. Marjana Dąbrowskiego i z dostarczonego przez tegoż egzemplarza p. W. Sobel. Sztukę odstąpił następnie p. dyrektor Dąbrowski, jako jedynie kompetentny, teatrowi im. Słowackiego. Natomiast dla teatru dyr. Szyfmanna dokonał przekładu p. Boy-Żeleński, i w tym przekładzie sztukę odegra w Bagateli zespół warszawski w ramach imprezy sierpniowej p. Wojciechowskiego, z którą p. Dąbrowski, a temsamem i Bagatela — poza stosunkiem dzierżawnym — nic wspólnego nie ma.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i jutro ostatnie występy artystów teatrów „Stańczyk" i „Qui pro quo" w ostatniej premjerze „Do widzenia", w której grają pp.: Ordonówna, Bodo, Lawiński, Mirski, Znicz i para baletu pp. Kownacka i Koszutski. W niedzielę popołudniu po raz ostatni „Pan Tenenbaum w opałach" i „Bolszewiczka".

W poniedziałek zjedzie do Bagateli zespół wybitnych artystów teatru „Rozmaitości" z Warszawy: pp. Wanda Jarszewska, Zofjt Dobrzańska, Ludwik Fritsche, Zygmunt Noskowski, Karol Benda i Janusz Nowacki, którzy odegrają kilkakrotnie sztukę z węgierskiego Lakatosa „Mężczyzna i kobieta".

OPERA I OPERETKA. Adam Didur wystąpi dziś w sobotę w operze Pucciniego „Tosca" z udziałem najlepszych sił naszej opery. Jutro „Opowieści Hoffmanna" w obsadzie premjerowej z występem Hugona Zatheya.

Z Polski

NADUŻYCIA W POW. KOMENDZIE UZUPEŁNIAJĄCEJ W WARSZAWIE. Wskutek znaczniejszej ilości nadużyć, ujawnionych w PKU Warszawa-miasto, działalność urzędów poborowych w ostatnich czasach została poddana ścisłej kontroli szefostwa poborowego DOK Nr. 1. W wyniku tej kontroli skonstatowano, iż przy poborze rocznika 1902 i dodatkowym poborze roczników 1901—1900 dopuszczono się nadużyć przy udzielaniu odroczoczeń. Dotychczas akta wszystkich odroczeń zostały przekazane komisji stałej przy szefostwie poborowem, celem wdrożenia dochodzeń karnych i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej. Nadużycia obecne swojemi rozmiarami przewyższają wszystkie dotychczas znane.

Z zagranicy

PŁACE W GDAŃSKU. Powszechny związek pracodawców w Gdańsku ustalił w obecności przedstawicieli organizacji pracobiorców feniga złotego na 14.028 marek niemieckich. Tygodniówka gdańskiego robotnika wynosi według powyższego obliczenia 16,833.600 marek niemieckich. Dalej uzgodniono między przedstawicielami pracodawców a związkiem robotników portowych nową taryfę, która obowiązuje od 16 do 18 b. m. Praca dzienna robotnika portowego wynosi według tej taryfy 5,100.000 marek niemieckich. Strajk robotników przemysłu drzewnego został zlikwidowany. Wszyscy robotnicy drzewni stawili się do pracy.

NIEMCY WYDALAJĄ KURACJUSZY. „Danziger Allg. Ztg." donosi z Manchbach w Turyngji, że władze miejscowe nakazały wszystkim kuracjuszom i letnikom, aby z powodu braku środków żywności opuścili Manchbach w ciągu 3 dni. Restauracjom zabroniono obsługiwać cudzoziemców.

POŻAR W FRANKFURCIE. Wczoraj wybuchł w porcie nad Menem wielkii pożar, który zniszczył należące do miasta Frankfurtu szopy. W szopach tych znajdowały się zapasy maszyn, skór, benzyny i tłuszczu wartości wielu miljardów marek. Wszystkie te zapasy uległy zniszczeniu.

KATASTROFA OKRĘTOWA. Wczoraj nad ranem w okolicy Mersay parowiec „Duglas" o pojemności 700 ton, zdążający z Liverpoola do wyspy Man, zderzył się z parowcem „Artemisia". Parowiec „Duglas", który wiózł 20 pasażerów oraz 30 ludzi załogi, w ciągu 20 minut znalazł się pod wodą. Dzięki energicznej akcji ratunkowej ofiar w ludziach nie było.

Przegląd gospodarczy

—o—

TARG PIĄTKOWY POD ZNAKIEM DALSZEJ DROŻYZNY

Na targ krakowski zwieziono w ubiegły piątek bardzo dużo nabiału i innych produktów, mimo to ceny poszły w dalszym ciągu w górę. Nabiał płacono: za 1 litr mleka zbieranego 2500—3000 marek, niezbieranego 3800—4000 marek, mleka kwaśnego 2500—3000 marek, śmietany słodkiej 5—6 tysięcy marek, kwaśnej 12—14 tysięcy marek, za 1 kg masła 80—d0 tysięcy marek, sera 16—17 tysięcy marek, jajo 2000—2500 marek. — Drób: kura 50—100 tysięcy marek, para kurcząt 40—90 tysięcy marek, kaczka 40—80 tysięcy marek, gęś 120—200 tysięcy marek. Jarzyny: ziemniaki za 1 kg 3000 marek, cebula 2500—3000 marek, kapusta (główka) 3000—3500 marek, ogórki (sztuka) 500—1500 marek. Owoce: jabłka za 1 kg 10—14 tysięcy marek, gruszki 8—12 tysięcy marek, śliwki 12—15 tysięcy marek. Grzyby za 1 kg 24—30 marek. Ryby: karp za 1 kg 85 tysięcy marek, na części 90 tysięcy marek, szczupak 60 tysięcy marek, świnka 60 tysięcy marek, leszcz 60 tysięcy marek.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 17 sierpnia Giełda zbożowa: Żyto 420 do 475 tysięcy, jęczmień na krupy 350 do 371 tysięcy, kasza jęczmienna siekanka 670 tysięcy, słoma prasowana 90 tysięcy loko folwark pod Krakowem. Tendencja słabsza.

Giełda krakowska z 17 sierpnia

Po raz pierwszy po długiej przerwie znowu czynną była giełda dewizowa.

Waluty: (gotówką): dolary płacono 245.0zd, żądano 285.000, transakcje 282.000—281.000.

Waluty i dewizy	Waluta markowa — Czeki, przekazy i wpłaty: płacą	żądają	Tranzakcje
Dolary St. Zjed.			
„ kanad.			
Franki franc.	13700	15·200	15100—15000
„ belgijs.			
„ szwajc.	44500	51500	51000
Funty szterlin.	1200000	1280000	1,275.000—1,265.000
Marki niemiec.	0·7½	0·10½	0·10—0·08½
Korony austr.	3·50	4·05	4·02—3·96
„ czesko-sł.	7·300	8·300	8300—8200
„ węgiers.			
„ duńskie			
Lei rumuńskie			
Liry włoskie	10500	12·300	12200
Floreny holen.	96500	106·500	106000

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	90	110	100—107
Bank Hipoteczny	115	135	130
Bank Małopolski	100	120	105—110
Ziemski Bank Kredyt.	45	55	47—52
Powszechny Bank Kredyt.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	25	35	32
Bank Kred. w Warszawie	270	290	
Bank Związ. Spółek Zarob.	550	600	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	70	90	80—76
„Impex"	1,1	1,6	1,3—1,5
„Pharma" (B. Jawornicki)	210	240	225—235
„Polski Glob"	8	10	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	20	30	27—22
Zieleniewski I—IVem.	1800	2000	1975—1850
Warsz. Parowozy I—III em.	115	145	140—125
H. Cegielski, Poznań I-IX	150	170	153-160-155
„Potęga" Tow. huty żel.	1450	1650	
„Lemiesz"	800		
„Trzebinia" I—VI	235	295	290—245
„Pocisk"	160	180	
Automotor	45	55	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	2700	2900	2800
Siersza	1050	1350	1300—1150
Tepege I—IV	600	650	625—610
Polska Nafta	125	145	135—130
Oikos	750	850	780—800
Pezet	120	140	
Strug	130	170	140—160
Syndykat Koszyk., Kraków	95	135	115
Tłuszcze Trzebinia	750	850	
„Krakus" I—VI em.	140	160	155—150
Porcelana Ćmielów	220	260	250—230
Fabr. cukru w Chodorowie	1100	1400	1150—1250
Elektr. Siersza I—IV em.	70	80	77—74
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	200	240	
Fabr. kapel. w Myślenicach	70	90	85—80

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 17 sierpnia (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 246.000—242.000, sprzedaż 24g.500, kupno 239.500.

Czeki: Belgja 11.000, sprzedaż 11.[illegible] kupno 10.900, Berlin 0.08, sprzedaż 0.08, kupno —, Gdańsk 0.08. sprzedaż 0.08, kupno —, Holandja 96.800, Londyn 1,195.000—1,150.000, sprzedaż

1,160.000, kupno 1,140.000, Nowy York 246.000—242.000, sprzedaż 246.500, kupno 23r.500. Paryż 13.400—12.900, sprzedaż 13.000, kupno 12.500, Praga 7.300, Szwajcarja 44.400, sprzedaż 44.800, kupno 44.000, Wiedeń 3.48, sprzedaż 3.31, kupno 3.45, Włochy 10.500.

Zurych, 17 sierpnia. PAT. Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0001.5, Holandja 216.75, Nowy York 551.50 Londyn 25.22, Paryż 30.60, Medjolan 23.70, Bruksela 24.75, Kopenhaga 102.50, Sztokholm 146.75, Chrysiania 91.25, Praga 16.17 i pół, Budapeszt 0.05 i 1 ósma, Bukareszt 2.00, Belgrad 5.80, Sofja 4.20, Warszawa 0.0024, Wiedeń 0.0077 i pół, Kor. austr. stemplowana 0.0078.

NOWA WALUTA GDAŃSKA

„Gazeta Gdańska" donosi: Gdańska Izba handlowa zwołuje w tych dniach przedstawicieli kół finansowych na konferencję w sprawie nowej waluty gdańskiej, mającej być opartą na funcie angielskim. Izba handlowa przeszła do porządku dziennego nad ostrzeżeniem kół przemysłowych i kupieckich, które uważają zaprowadzenie nowej waluty za skok w przepaść. Na wszelkie przestrogi Izba handlowa i senat mają jedną odpowiedź, że wszystkie względy polityczne przemawiają za walutą samodzielną.

PODWYŻKA TARYF POCZTOWYCH W NIEMCZECH

Berlin (AW). Taryfa pocztowa ma zostać w najbliższym czasie podniesiona. Data wprowadzenia nowej taryfy nie została jeszcze ustalona, prawdopodobnie nowe opłaty wprowadzone będą od 1 września. Opłata za list zamknięty wynosić ma 20 tysięcy marek, za pocztówkę 8 tysięcy marek.

ZWYŻKA DOLARA W BERLINIE

Wiedeń 17 sierpnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: W godzinach wieczornych nastąpiła znaczna zwyżka kursu dolara w Berlinie. W obrotach między bankami notowano dolara **przeszło 4 miljony**, podczas gdy oficjalny berliński kurs dolara przed południem wynosił 2 miljony 700 tysięcy marek niem.

Jednodniowy strajk generalny w Warszawie

Warszawa. (AW). „Robotnik" podaje, że warszawska rada związków zawodowych na konferencji wszystkich zarządów związków zawodowych, odbytej we czwartek, uchwaliła proklamować **20 bm., tj. w poniedziałek strajk powszechny**, celem poparcia żądań ekonomicznych strajkujących robotników budowlanych, drzewnych i dozorców domowych.

Ogólna konferencja ententy

Paryż (PAT). „New Jork Herald" donosi, że Poincare zapytał rząd belgijski o zdanie w sprawie odbycia konferencji między premjerem francuskim a belgijskim. Po tej konferencji odbyłaby się **konferencja ogólna** z Curzonem i Baldwinem.

O KOMISJĘ RZECZOZNAWCÓW

Londyn (PAT). Prasa angielska zajmuje się projektem poddania kwestji zdolności płatniczej Niemiec orzeczeniu komisji ekspertów. „Times" żywi nadzieję, że **zdrowy rozsądek Francji** pokona sentyment. Niepodobna — pisze „Times",— aby Francja nie dostrzegała **słuszności po stronie angielskiej**. Ententa musi być narzędziem dobra ogólnego, słuszności i siły. Stanowisko Anglji — pisze „Times" — **musi zwyciężyć**, chociażby za cenę chwilowego rozczarowania.

KOMISJA REPARACYJNA PRZECIW NIEMIECKIEJ POŻYCZCE ZŁOTEJ

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Pryża pod datą 16 bm.: Komisja reparacyjna zajmowała się 14 bm. kwestją niemieckiej pożyczki złotej. Postanowiła ona większością głosów, przy wstrzymaniu się delegata angielskiego, wystosować pismo do rządu niemieckiego, zwracające uwagę na postanowienia artykułu 218 traktatu wersalskiego. Fakt, że rząd niemiecki nie uważał za stosowne prosić o wyłączenie niniejszej pożyczki z postanowień tego artykułu, zmusza komisję reparacyjną do sformułowania wyraźnego zastrzeżenia tak pod adresem subskrybentów, jako też innych interesowanych, oraz podkreślenia prawa pierwszeństwa co do zabezpieczenia tej pożyczki. Wreszcie komisja zapytuje, czy dochody z tej pożyczki mają być użyte na zapłacenie rat reparacyjnych.

POŚREDNICTWO PAPIEŻA

Rzym (PAT). W kołach zbliżonych do Watykanu krążą pogłoski o zamiarze papieża **podjęcia się roli medjatora w rozwiązaniu problemu Ruhry**. Po oficjalnem zaprzeczeniu tych pogłosek poselstwo niemieckie w Rzymie informowało się drogą nieurzędową o istotnych zamiarach papieża, jednakże faktem jest, że papież nie ma na razie zamiaru pośredniczenia w osiągnięciu porozumienia między sojusznikami a Niemcam do chwili, w której przekona się, że jego osobisty wpływ mógłby odnieść skutek dodatni. Poselstwo niemieckie przy Watykanie nie ukrywa swego żalu z powodu takiego stanowiska papieża i stwierdza, że rzeczywiście pogłoski o wystąpieniu medjatorskiem papieża są **bezpodstawne** i musiały wyjść prawdopodobnie z Niemiec. Mimo tych zaprzeczeń polityka Watykanu jest przedmiotem bacznych obserwacji obu stron.

PROGRAM POINCAREGO

Paryż (PAT). W kołach oficjalnych francuskich potwierdza się wiadomość, że Poincare w najbliższym czasie w swem wystąpieniu nie ograniczy się do przedstawienia tych punktów, zawartych w angielskiej nocie, które są nie do przyjęcia przez Francję, ale w odpowiedzi przedstawi **całokształt programu francuskiego**. Jak donoszą pisma, w sferach oficjalnych panuje na ogół **optymistyczny** pogląd na rozwiązanie obecnej sytuacji. Przewidywana jest również możliwość poczynienia ze strony rządu angielskiego **znacznych ustępstw na rzecz poglądów francuskich**.

Uspokojenie w Niemczech

Berlin (PAT). Wedle doniesienia z Essen, ruch strajkowy **znacznie osłabł**. W kopalniach okręgu Essen przeważająca część górników przystąpiła do pracy. Również ze Śląska niemieckiego nadchodzą wiadomości, że położenie **polepszyło się**. W kopalniach okręgu Rothenburg **podjęto pracę**. W powiecie wałbrzyckim górnicy strajkują jeszcze częściowo, natomiast strajk w przemyśle włókienniczym został zakończony.

Berlin (PAT). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy na zasadzie prawa o obronie republiki **rozwiązał i zawiesił działalność** ogólno-niemieckiego komitetu wykonawczego rad zakładowych oraz komitetu wykonawczego piętnastu, wybranego przez rady zakładowe wielkiego Berlina, który proklamował komunistyczny strajk generalny i organizował działalność rzesz robotniczych w Berlinie.

Ograniczenie zbrojeń morskich i dalsze zbrojenia

Waszyngton. (PAT). We czwartek odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. W ten sposób układ uzyskał moc obowiązującą.

Paryż. (AW). Podsekretarz marynarki Stanów Zjednoczonych Roosevelt oświadczył, że na najbliższej sesji Kongresu przedstawiony będzie projekt, domagający się kredytu 155 miljonów dolarów na rozbudowę baz operacyjnych floty amerykańskiej w okresie bieżącego 20-lecia. Już w następnym roku budżetowym wstawiona ma być suma 8 miljonów dolarów na budowę nowych baz operacyjnych na wyspach Hawajskich i wybrzeżu Kalifornji. Admiralicja amerykańska jest zdania, że powyższy projekt umożliwi Stanom Zjednoczonym stworzenie portów wojennych, odpowiadających potrzebom czasu pokojowego, a równocześnie umożliwiającym szybkie dostosowanie się do warunków wojny. Międzynarodowy układ morski, zawarty w Waszyngtonie, nie pozwala Stanom Zjednoczonym na zwiększenie ilości okrętów wojennych, jednakże nie sprzeciwia się stworzeniu warunków, któreby sprzyjały rozwojowi zdolności bojowej floty.

Nadzwyczajna sesja Sejmu

Warszawa. (PAT). Wczoraj powrócił z letnich wywczasów marszałek Ratai, który po porozumieniu się z rządem i prezydjum Sejmu określi termin następnej sesji ze względu na wprowadzenie przez Senat szeregu poprawek do uchwalonych przez Sejm ustaw. Należy się spodziewać **zwołania Sejmu na początku września na krótką, nadzwyczajną sesję.**

Odczyt marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Warszawa (AW). „Eksprss Poranny" donosi z Wilna o pierwszym odczycie Piłsudskiego. W sali przepełnionej wygłosił prelegent odczyt, którego przedmiotem była rola wodza naczelnego w czasie wojny. Pierwszym jego obowiązkiem jest stworzyć ogólną koncepcję wojenną na danym terenie, podczas gdy opracowanie szczegółów technicznych przypada w udziale podwładnym. Stąd wniosek, że wola dowódcy i cała jego psychika i indywidualność muszą wywrzeć decydujący wpływ na wszystkie operacje wojenne.

Pożyczka amerykańska dla Polski?

Warszawa (AW). „Kurjer Polski" podaje, że pertraktacje toczące się z przedstawicielami kapitalistów amerykańskich pozwalają mieć nadzieję na uzyskanie pożyczki dla Polski w wysokości **100 miljonów dolarów.**

—ooo—

Strajk górników w Czechach

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Ztg." donosi z Pragi: Konferencja państwowa górników postanowiła wobec tego, że rokowania z właścicielami kopalń pozostały bez rezultatu proklamować we wszystkich rewirach republiki czechosłowackiej **strajk górników** w dniu 20 sierpnia.

Ataki prawicy na Stresemana

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Z powodu gwałtownych ataków na kanclerza Stresemanna zawiesiła policja berlińska główny organ kół nacjonalistycznych „Deutsche Ztg." na 3 dni. Dziennik ten atakował Stresemanna w tym samym tonie, co zamordowanych ministrów Erzbergera i Rathenaua. Omawiając głosy prasy zagranicznej, przychylne dla Stresemanna, oświadczyła „Deutsche Ztg.", że dalsza krytyka kancelrza jest zbyteczna, albowiem wrogowie Niemiec wydali sami **wyrok śmierci na Stresemanna.**

De Valera w więzieniu

Londyn (PAT). Jak donoszą z Dublina, de Valera, aresztowany wśród tak niezwykłych okoliczności, będzie więziony tak długo, jak długo wymagać będzie tego bezpieczeństwo publiczne wolnego państwa irlandzkiego.

Związki i zgromadzenia

—o—

CZŁONKÓW SĄDU PARTYJNEGO tow. dra Kuźniara, Pankiewicza i Figla zapraszam na posiedzenie w niedzielę 19 sierpnia o 11 przed poł. w redakcji „Naprzodu". Równocześnie wzywam tow. Bednarczyka i Pierowska na też godzinę.

L. Feldman,
przewodniczący

ROBOTNICZA OCHRONA LOKATORÓW mieci się w sekretarjacie Rady rob. przy ul. Dunaewskiego 5 II p.

Repertuar

—o—

Teatr Bagatela

Sobota: „Do widzenia".

Teatr miejski Opera i Operetka

Sobota: „Tosca".
Niedziela: „Opowieści Hoffmanna".

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).